



BIULETYN

Nr 80 (1192), 23 czerwca 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Łukasz Kulesa • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Gruzja a kryzys na Ukrainie: niebezpieczny zakręt na drodze do Unii Europejskiej i NATO

Konrad Zasztowt

Kaukaz Południowy, podobnie jak Ukraina, jest celem agresywnej polityki Rosji, dążącej do podporządkowania sobie przestrzeni poradzieckiej. Aneksja Krymu i wsparcie dla separatyzmu w Donbasie pokazują, że coraz większą rolę w rosyjskiej polityce regionalnej odgrywają środki militarne i dywersja polityczna. Unia Europejska i NATO powinny zacieśniać więzi w sferze bezpieczeństwa z Gruzją, najbardziej zintegrowaną spośród państw regionu ze wspólnotą euroatlantycką. Potrzebne jest wsparcie rządu w Tbilisi w zakresie optymalizacji sił zbrojnych w obliczu asymetrycznych zagrożeń typu ukraińskiego.

Wydarzenia na Ukrainie pokazały, że podpisanie umów stowarzyszeniowych z UE przez państwa Partnerstwa Wschodniego traktowane jest przez Rosję jako zagrożenie dla jej planów reintegracji byłych państw radzieckich. Budowana przez Rosję Euroazjatycka Unia Gospodarcza (EUG) ma niekonkretny i w dużej mierze fasadowy charakter. Widząc brak skuteczności dotychczasowego modelu integracyjnego, Kreml coraz częściej sięga po metody siłowe, takie jak bezpośrednia interwencja wojskowa czy destabilizacja sytuacji w państwach poradzieckich dążących do politycznego zbliżenia z UE lub NATO. W związku z planowanym na 27 czerwca br. podpisaniem gruzińsko-unijnej umowy stowarzyszeniowej, postrzeganym przez Rosję jako zagrożenie dla jej interesów w regionie, można oczekiwać podobnych działań rosyjskich wobec Gruzji.

Gruzja – cel numer jeden. Kluczem do powodzenia rosyjskiej reintegracji byłych państw radzieckich w regionie Kaukazu Południowego jest zmuszenie do udziału w niej Gruzji. Państwo to stanowi korytarz między Azerbejdżanem a Turcją, umożliwiając rozwój eksportu węglowodorów kaspijskich oraz tranzytu towarów między Azją Centralną a Europą z pominięciem Rosji. Istniejący od połowy minionej dekady sojusz Azerbejdżanu, Gruzji i Turcji poważnie osłabia wpływy rosyjskie w regionie. Przez Rosję postrzegany jest też jako przejaw ekspansji Unii Europejskiej, która wspiera projekt eksportu węglowodorów.

Z drugiej strony terytorium gruzińskie jest także korytarzem transportowym (m.in. szlakiem przesyłu gazu) między Rosją a Armenią – jej regionalnym sojusznikiem. Fakt, że Gruzja odrzuca rosyjskie projekty integracyjne, utrudnia Kremlowi pełną kontrolę nad Armenią: tranzyt sprzętu i żołnierzy do bazy wojskowej w ormiańskim Giumri (obecnie możliwy tylko drogą lotniczą) i realną integrację tego państwa z EUG.

Gruzińskie Marzenie – rosyjskie rozczarowanie. Rządząca od jesieni 2012 r. koalicja Gruzińskie Marzenie, w tym premier Irakli Garibaszwili i prezydent Giorgi Margwelaszwili, popiera integrację z UE i NATO. Władze Gruzji zajęły też jednoznaczne stanowisko w sprawie interwencji wojskowej Rosji na Ukrainie – Margwelaszwili nazwał rosyjskie działania agresją skierowaną przeciwko suwerennemu państwu. Rząd Gruzji wezwał wspólnotę euroatlantycką do adekwatnej reakcji na ingerencję Rosji na Ukrainie.

Postawa gruzińskich elit politycznych jest rozczarowaniem dla Kremla, który oczekiwał, że po utracie władzy przez prozachodni Zjednoczony Ruch Narodowy byłego prezydenta Micheila Saakaszwilego dojdzie do reorientacji gruzińskiej polityki zagranicznej w stronę zbliżenia z Rosją. Podobne nadzieje podsycił także fakt, że milioner Bidzina Iwaniszwili, twórca rządzącej koalicji Gruzińskie Marzenie, premier do listopada 2013 r., swój majątek zdobył w Rosji. Bez wątplenia przynajmniej do momentu sprzedaży swoich przedsiębiorstw w tym kraju (jesienią 2012 r.), jak wszyscy przedstawiciele rosyjskiego dużego biznesu, musiał być uwikłany w bliskie kontakty z Kremlm. Jego rezygnację ze

stanowiska szefa rządu i formalne odejście z polityki w listopadzie 2013 r. można interpretować jako próbę uniknięcia odpowiedzialności za sytuację wewnętrzną w Gruzji, a także politykę zagraniczną rządu.

Polityka ocieplenia relacji gruzińsko-rosyjskich rozpoczęta po dojściu do władzy Gruzjińskiego Marzenia nie doprowadziła do przełomu. Od grudnia 2012 r. trwają negocjacje w ramach cyklicznych spotkań przedstawiciela rządu Gruzji ds. kontaktów z Rosją Zuraba Abaszidze i wiceministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Grigorija Karasina. Dotyczą one spraw wizowych, kontaktów międzyludzkich oraz kwestii gospodarczych. Jedynym ich rezultatem było jak dotąd zniesienie przez Kreml jesienią ub.r. embarga na import gruzińskiego wina i wód mineralnych. Likwidacja wiz dla Gruzinów podróżujących do Rosji jest uzależniana przez Kreml od nawiązania kontaktów dyplomatycznych zerwanych przez rząd w Tbilisi po rosyjskim ataku na Gruzję w 2008 r. Ewentualne przywrócenie embarga przez Rosję uderzyłoby w interesy części producentów win, ale nie wpłynęłoby na zmianę prozachodniego kursu władz w Tbilisi. W związku ze słabością instrumentów gospodarczych w polityce Rosji wobec Gruzji można oczekiwać nasilenia działań rosyjskich uderzających w bezpieczeństwo tego kaukaskiego państwa.

Aneksja Abchazji i Osetii Południowej jako narzędzie destabilizacji. Niedawne masowe protesty i przewrót w Abchazji doprowadzą do zacieśnienia kontroli Rosji nad tym regionem. Odsunięcie od władzy dotychczasowego prezydenta republiki Aleksandra Ankwaba 1 czerwca br. przez demonstrantów pod przywództwem prorosyjskiego polityka Raula Chadzimby ułatwi Kremlowi włączenie Abchazji do Federacji Rosyjskiej. Scenariusz aneksji jest nawet bardziej prawdopodobny w przypadku Osetii Południowej, której nieliczna ludność od dawna popiera zjednoczenie z rosyjską Osetią Północną. 8 czerwca br. w wyborach parlamentarnych w tym parapaństwie zwyciężyła partia Zjednoczona Osetia, stawiająca sobie za cel przeprowadzenie referendum w sprawie wejścia w skład Rosji. Obie separatystyczne republiki pozostają od wojny rosyjsko-gruzińskiej pod kontrolą Kremla. Realizacja scenariusza aneksji (przetestowanego w przypadku Krymu w marcu br.) byłaby kolejnym sygnałem ze strony Kremla, że odzyskanie przez Gruzję utraconych terytoriów nigdy nie będzie możliwe, przynajmniej do czasu porzucenia planów integracji europejskiej i euroatlantyckiej.

Rosnąca popularność (do niedawna marginalnych) prorosyjskich ugrupowań politycznych takich jak Demokratyczny Ruch – Zjednoczona Gruzja, partia byłej przewodniczącej parlamentu Nino Burdżanadze, oraz wzrost liczby finansowanych przez Rosję „eurazjatyckich” organizacji pozarządowych wskazują, że stabilne dotąd poparcie społeczeństwa gruzińskiego dla integracji europejskiej i euroatlantyckiej może ulec zmianie. Aneksja Abchazji i Osetii Południowej uderzyłaby w obecny proeuropejski rząd w Tbilisi, osłabiając jego wizerunek w oczach Gruzinów, a tym samym wzmacniając antyzachodnią opozycję.

Rekomendacje. Przyznanie Gruzji planu działań na rzecz członkostwa (MAP) na wrześniowym szczycie Sojuszu Północnoatlantyckiego w Walii byłoby dla Rosji jednoznacznym sygnałem o bezskuteczności jej polityki zastraszania państw poradzieckich dążących do integracji ze strukturami euroatlantyckimi. Biorąc pod uwagę opór znacznej części członków Sojuszu wobec takiego rozwiązania, należy wesprzeć politycznie Gruzję w inny sposób, ale równie mocno. Państwa członkowskie powinny na szczycie wyraźnie stwierdzić, że Gruzja pozostaje na ścieżce integracji i w przyszłości stanie się członkiem NATO. Ważne jest, aby pokazać, że Sojusz nie ugiął się pod presją rosyjskiej agresji w Gruzji w sierpniu 2008 r. i nie porzucił celów deklarowanych na szczycie w Bukareszcie (tj. dalszego rozszerzenia). Jednocześnie trzeba docenić gruzińskie osiągnięcia w reformie armii, która *de facto* spełnia już wymagania MAP. Sojusz powinien rozszerzać praktyczną sferę współpracy z Gruzją w ramach Rady NATO–Gruzja. Należy zwiększać liczbę wspólnych ćwiczeń armii gruzińskiej z wojskami państw Sojuszu. Warto rozważyć zaproszenie do udziału w nich Azerbejdżanu, a celem ćwiczeń uczynić ochronę infrastruktury energetycznej. Stabilność tranzytu węglowodorów przez terytorium gruzińskie ma kluczowe znaczenie nie tylko dla samej Gruzji, ale także Azerbejdżanu oraz Turcji. Wojna domowa na wschodniej Ukrainie pokazuje, że państwa poradzieckie stoją również wobec zagrożeń asymetrycznych (terroryzmu, działań zbrojnych separatystów w zaludnionych obszarach miejskich). Dlatego też członkowie Sojuszu powinni wesprzeć Gruzję w budowie sił specjalnych zdolnych podjąć tego rodzaju wyzwania.

W związku z możliwymi prowokacjami rosyjskimi w regionie separatystycznych republik Abchazji i Osetii Południowej rośnie znaczenie Misji Monitorującej Unii Europejskiej w Gruzji (EUMM) i jej roli w nagłaśnianiu łamania przez Rosję porozumień o zawieszeniu broni wynegocjowanych przez Nicolasa Sarkozy’ego i Dmitrija Miedwiediewa w sierpniu i wrześniu 2008 r.

Konflikt ukraiński wiąże się również z niespotykanym dotąd nasileniem agresywnej antyunijnej (i generalnie antyzachodniej) kampanii w mediach rosyjskich, ale także w związanych z prorosyjskimi środowiskami mediach innych krajów poradzieckich (również gruzińskich). UE powinna aktywniej i skuteczniej odpowiedzieć akcją medialną dotyczącą korzyści, jakie odniesie społeczeństwa krajów Partnerstwa Wschodniego ze zbliżenia z UE, m.in. w sferze swobody podróży do państw Unii czy podejmowania tam studiów lub pracy. Warto wspierać działania istniejących instytucji, organizacji pozarządowych oraz think tanków promujących unijno-gruzińskie kontakty polityczne, biznesowe i kulturalne, a także powstawanie nowych inicjatyw.

Ważnym elementem unijnej kampanii informacyjnej powinna być walka z dezinformacją prorosyjskich mediów dotyczącą rzekomo katastrofalnych skutków cywilizacyjnych zbliżenia państw Kaukazu Południowego z UE. (Popularnym wątkiem rosyjskiej propagandy jest np. przedstawianie unijnej ochrony praw mniejszości seksualnych jako promocji homoseksualizmu czy też tolerancji dla pedofilii). Należy budować wizerunek Unii opartej na wspólnocie wartości demokratycznych i wolnorynkowych, nieingerującej jednak w sferę światopoglądu obywateli państw członkowskich.